

KARTA ATLANTYCKA A UCHWAŁY POCZDAMSKIE O GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ

I

Książka Elizabeth Wiskemann pt. „Wschodni sąsiedzi Niemiec“¹, a w szczególności jej zasadnicza teza, że uchwały poczdamskie w przedmiocie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie mają charakter decyzji ostatecznych, spotkała się z kategorycznym sprzeciwem niemieckiego prawnika Krausa na łamach oficjalnego biuletynu rządu NRF². Kraus nie po raz pierwszy zabiera głos w tch sprawach, i nie po raz pierwszy zajmuje takie stanowisko. Dnia 9 lutego 1954 H. Kraus wygłosił w Bonn w *Auditorium Maximum* Uniwersytetu Reńskiego im. Fryderyka Wilhelma odczyt o granicy na Odrze i Nysie w ramach „Studiów nad zaradnieniami niemieckiego wschodu“. Odczyt ten w formie rozszerzonej ukazał się drukiem jako osobna praca³. Zawiera ona argumenty mające zdaniem autora wykazać rzekomą „nielegalność“ obecnej granicy polsko-niemieckiej. Między innymi Kraus polemizuje z pracą A. Klafkowskiego⁴.

Głównym argumentem, którym Kraus posługuje się zarówno w artykule ogłoszonym w sierpniu 1956 w biuletynie rządu NRF, jak i w cytowanej wyżej publikacji z 1954 r., jest rzekoma niezgodność uchwał poczdamskich o granicy polsko-niemieckiej z postanowieniami Karty Atlantyckiej. W szczególności Kraus powołuje się⁵ na punkt pierwszy Karty Atlantyckiej, w którym jej sygnatariusze deklarują, iż „ich kraje nie dążą do żadnej ekspansji⁶ terytorialnej lub innej“⁷, oraz na punkt drugi, w którym zapowiadają, iż „nie pragną oni zrealizowania żadnych zmian terytorialnych, które by nie zgadzały się ze

¹ Elizabeth Wiskemann, *Germany's Eastern Neighbours*, Issued under the auspices of the Royal Institute of International Affairs, Oxford University Press, London, New York, Toronto 1956.

² *Verteidigung des Unrechts. „Deutschlands östliche Nachbarn“ — Eine bedauerliche Schrift. Von Professor Dr. jur. Herbert Kraus, Göttingen, Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung, Bonn, den 22 August 1956, nr 156/S. s. 1524 i 1525.*

³ *Osteuropa und der Deutsche Osten, Beiträge aus Forschungsarbeiten und Vorträgen der Hochschulen des Landes Nordrhein-Westfalen Rheinische Friedrich-Wilhelms-Universität zu Bonn. Dr. jur. Herbert Kraus, Professor der Rechte: Die Oder-Neisse-Linie, Eine völkerrechtliche Studie, Verlagsgesellschaft Rudolf Müller, Köln-Braunsfeld 1954.*

⁴ Kraus polemizuje z poglądami Klafkowskiego w sprawie delimitacji granicy. Por. H. Kraus, op. cit., s. 35, oraz Alfons Klafkowski, *Podstawy prawne granicy Odra-Nisa na tle umów: Jaltańskiej i Poczdamskiej*, Poznań 1947, s. 31.

⁵ Por. H. Kraus, publikacja z 1954, op. cit., s. 27.

⁶ W tłumaczeniu niemieckim: „Vergrößerung“.

⁷ *Współpraca międzynarodowa w latach 1941—1945. Dokumenty i materiały. PISM Warszawa 1954, s. 16.*

swobodnie wyrażonymi życzeniami zainteresowanych ludów"⁸. Otóż Kraus uważa, że ustanowienie w Poczdamie granicy na Odrze i Nysie sprzeczne jest z powyższymi punktami Karty Atlantyckiej.

Teza ta lansowana obecnie, w 1956 r., nie jest więc ani nową⁹, ani tym bardziej oryginalną. Między innymi posługiwano się nią w Stanach Zjednoczonych w walce z polityką zagraniczną Roosevelta, która to walka niedługo po jego śmierci poważnie się zaostrzyła¹⁰. Wspomnianą tezę znajdujemy w amerykańskiej książce (ogłoszonej później w Bonn), głoszącej już w tytule o „fiasku Roosevelta”¹¹. Czytamy w niej: „Pierwsze trzy punkty Karty Atlantyckiej zapewniają wszystkim narodom... prawo samostanowienia.” Tymczasem — dowodzi dalej autor tej książki — uchwały poczdamskie oddały ziemie na wschód od Odry i Nysy „pod... polskie panowanie”¹². Jak więc widać, poglądy reprezentowane przez Krausa głoszone już wcześniej¹³, i to nie w rezultacie badań naukowych, lecz w atmosferze walki politycznej dla udowodnienia rzekomych błędów polityki Roosevelta w okresie II wojny światowej. Wiązało się to ściśle z kampanią przeciw Rooseveltowi, oskarżającą go o rzekome błędy popełnione w Jaltcie, a zwłaszcza obwiniającą go o kompromisowe rozwiązanie szeregu spraw¹⁴. Oczywiście wśród „błędów” wymieniano często jaltańską uchwałę o znacznym przyroście terytorialnym dla Polski na północy i zachodzie, będącą podstawą ustanowienia nowej granicy polsko-niemieckiej¹⁵. Z drugiej strony rewizjonizm niemiecki¹⁶ stanowił podatną glebę dla recepcji tezy o niezgodności decyzji ustanawiających granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie z postanowieniami Karty Atlantyckiej.

Geneza jednak omawianej tezy i jej polityczne inspiracje nie zwalniają od obowiązku merytorycznej analizy powyższego stanowiska. Niektóre więc jej elementy przedstawia niniejszy artykuł nie roszcząc sobie, rzecz jasna, pretensji do omówienia całości zagadnień ze sprawą granicy polsko-niemieckiej związanych.

II

Z lektury artykułu Krausa czytelnik, nie znający historii stosunków międzynarodowych okresu II wojny światowej, mógłby wywnioskować, że celem

⁸ Tamże.

⁹ Por. Krzysztof Skubiszewski, Umowa poczdamska jako jedyna podstawa prawna układu terytorialnego Niemiec. Przegląd Zachodni, nr 7/8, 1952.

¹⁰ Polityczno-społeczny charakter tej walki wyjaśnia fakt, że pod koniec życia, jak to przypomniał Eugene Dennis, Roosevelt uważał nawiązanie przyjaznych stosunków z ZSRR za „szczytowe osiągnięcie” swych rządów. Por. Eugene Dennis, O znaczeniu XX Zjazdu KPZR, *Daily Worker* — fragmenty w Trybunie Ludu nr 179 (2691) z 28 czerwca 1956.

¹¹ William Henry Chamberlain, *Amerikas zweiter Kreuzzug — Kriegspolitik und Fehlschlag Roosevelts*, Athenäum Verlag, Bonn 1952. ¹² Tamże, s. 242.

¹³ Książka została ogłoszona w Stanach Zjednoczonych w r. 1950.

¹⁴ Stettinius przeciwstawia krytykom punkt widzenia Roosevelta. Edward R. Stettinius, *Roosevelt and the Russians — The Yalta Conference*. Doubleday and Company, Inc. 1949, część III pt. The balance sheet s. 295 i n.

¹⁵ Np. Howard K. Smith, *The state of Europe*. Alfred A. Knopf, New York 1950, s. 107.

¹⁶ Warto nadmienić, że Elizabeth Wiskemann, analizując niemiecki ruch rewizjonistyczny, określa go jako „bliski świata hitleryzmu”, E. Wiskemann, op. cit., s. 293.

Karty Atlantyckiej, ogłoszonej przez Roosevelta i Churchilla dnia 14 sierpnia 1941 r., było zabezpieczenie agresorów, uczestników niemiecko-włoskiej, a później również japońskiej koalicji przed jakimikolwiek zmianami terytorialnymi, w tym również przed roszczeniami Polski. Kraus bowiem nie podaje, w jakich okolicznościach Karta Atlantycka została opracowana. Nie przytacza też innych jej postanowień poza punktami, których treść — traktowana w odezwaniu od całości historycznego podłoża — może zdezorientować czytelnika i skłonić go do błędnych konkluzji

W istocie rzeczy Karcie Atlantyckiej przyświecały zupełnie inne cele. Przy całej swej powściągliwości wywołanej kontynuowaną przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię polityką ugodowości zwłaszcza wobec Japonii¹⁷, Karta Atlantycka jest dokumentem określającym cele toczącej się wojny, aktem mającym mobilizować opinię światową do przeciwwstawienia się agresorom. W toku bowiem opracowywania Karty Atlantyckiej istniały uzasadnione obawy, że polityka „ugłaskiwania“ agresorów nie przyniesie pożądanych rezultatów. I tak zaledwie w kilka dni po ogłoszeniu Karty Atlantyckiej 18 sierpnia 1941, Roosevelt w czasie spotkania z przywódcami Kongresu Stanów Zjednoczonych oświadczył:

„Główne niebezpieczeństwo wczesnego (podkreślenie moje — S. B.) wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w „gorącą wojnę“¹⁸ ... leży w sytuacji na Dalekim Wschodzie, gdzie istnieje niebezpieczeństwo, że Japonia przystąpi do nowych agresji“¹⁹.

W tych warunkach Roosevelt z zadowoleniem stwierdził, że „Rosja jest daleka od przegranej, mimo niemieckich postępów z ostatnich kilku dni“²⁰. Rozwijające się stosunki z ZSRR oczywiście również nie pozostają bez wpływu na treść Karty Atlantyckiej. Została ona bowiem przygotowana w czasie, gdy rola ZSRR w wojnie z Niemcami, jak widać choćby z powyższego oświadczenia Roosevelta, zaczęła być właściwie oceniana.

Perspektywa „wczesnego wciągnięcia Stanów Zjednoczonych w „gorącą wojnę““ zaciążyła nad atmosferą, w której powstała Karta Atlantycka. Znajdzie to swe odbicie w bardzo charakterystycznym wystąpieniu Roosevelta z 19 sierpnia 1941 r. Mianowicie na pierwszej po ogłoszeniu Karty Atlantyckiej konferencji prasowej w Waszyngtonie, zamiast normalnej wypowiedzi na temat aktualnych wydarzeń, Roosevelt odczytał następujący fragment rozmowy Lincolna z panią Livermore z Chicago:

„Nie znajduję słowa pociechy ... Sytuacja wojskowa jest daleka od tego, żeby być korzystną. I kraj to wie równie dobrze jak ja ... Jest faktem, że ludzie nie

¹⁷ Dowodem kontynuowania tej polityki jeszcze w drugiej połowie 1941 są relacje Churchilla, zawarte w jego przemówieniu radiowym (24 sierpnia 1941) bezpośrednio po powrocie do Londynu z konferencji atlantyckiej, na której opracowano Kartę Atlantycką. W przemówieniu tym Churchill powiedział m. inn.: „Stany Zjednoczone z niezmierną cierpliwością pracują nad słusznym i przyjaznym porozumieniem, które by dało Japonii najpełniejsze zabezpieczenie jej prawowitych interesów. Mamy szczerą nadzieję, że te pertraktacje osiągną swój cel“. Por. C. A. Beard, *President Roosevelt and the coming of the war 1941. A study in appearances and realities*. New Haven 1948, s. 140.

¹⁸ W oryginale angielskim: „shooting war“.

¹⁹ Turner Catledge, relacja w *New York Times* z 19 sierpnia s. 1, kolumna 4, cyt. za C. A. Beard, op. cit., s. 123.

²⁰ Tamże.

uprzytomnili sobie jeszcze, że jesteśmy w wojnie z Południem. Nie zdobyli się na decyzję prowadzenia walki w tej wojnie, gdyż utwierdzili się w przekonaniu, że wydobędziemy się jakoś z tego kłopotu przez strategię... Nie przychodzi im na myśl, że wojna musi być prowadzona i zakończona w ciężkiej, ostrej walce... i że nie osiągnie się żadnego postępu dopóty, dopóki trwają złudzenia”²¹.

Z relacji prasowych²² dowiadujemy się, że Roosevelt po przeczytaniu tego fragmentu rozmowy Lincolna z panią Livermore stwierdził, że jest to „interesująca paralela”. Zwrócił zwłaszcza uwagę na opinię Lincolna, „że kraj nasz nie przyzwyczaił się do faktu, że mamy wojnę” (podkreślenie moje — S. B.).

Stany Zjednoczone zatem, choć nie uczestniczyły wówczas w wojnie, liczą się z jej nadejściem. Wielka Brytania od blisko dwu lat toczy wojnę. We wspólnie ogłoszonej Karcie Atlantyckiej, w punkcie szóstym, mówią o „ostatecznym zniszczeniu tyranii nazistowskiej”. Jak więc w tych warunkach, walcząc lub przygotowując się do walki z agresorami, mieliby szefowie rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii chronić w Karcie Atlantyckiej agresorów przed skutkami ich własnej agresji? Mobilizując opinię publiczną do walki z agresją, twórcy Karty Atlantyckiej nie mogli równocześnie występować w obronie np. dawnych zaborów dokonanych przez obecnych agresorów.

Nie ma w Karcie Atlantyckiej i, rzecz jasna, biorąc pod uwagę warunki, w jakich ona powstała, nie mogło być zakazu zwrotu terytoriów zabranych przez agresorów. Dowolność Krausa i jego poprzedników głoszących omawianą tutaj tezę polega na tym, że między zakazem ekspansji²³, zawartym w pierwszym punkcie Karty Atlantyckiej, a zakazem restytucji stawiają znak równości. Oczywiście taka interpretacja musi prowadzić do błędnych wniosków. Co innego bowiem jest ekspansja, polegająca na zaborze cudzych terytoriów, a co innego restytucja, oznaczająca powrót do macierzy ziem utraconych. Rozróżnienie to, którego Kraus zupełnie nie bierze pod uwagę, zostało całkowicie uwzględnione w uchwałach jałtańskich. Mianowicie w „deklaracji w sprawie oswobodzonej Europy” uchwalonej w Jałcie czytamy: „Deklaracją niniejszą ponownie stwierdzamy naszą wiarę w zasady Karty Atlantyckiej...”²⁴ W rozdziale zaś szczegółowo omawiającym sprawy polskie, mamy cytowaną już tutaj zapowiedź, „że Polska powinna uzyskać znaczny przyrost terytorialny na północy i zachodzie”²⁵. Jak z powyższego wynika, zapowiedź „znacznego przyrostu terytorialnego” oznaczająca restytucję ziem polskich, nie była zdaniem uczestników konferencji jałtańskiej sprzeczna z deklaracją, zawartą w tychże samych uchwałach o podtrzymaniu zasad Karty Atlantyckiej. Gdyby istniały w tym zakresie jakiegokolwiek wątpliwości, to trudno sobie wyobrazić, aby w tych samych uchwałach, w których zapowiedziano restytucję, równocześnie z całym naciskiem podkreślano „wiarę w zasady Karty Atlantyckiej”.

²¹ Odczytany przez Roosevelta fragment znajduje się w pracy: Carl Sandburg, Abraham Lincoln — The war years, cyt. za C. A. Beard, op. cit., s. 126.

²² Frank Kluckholm w *New York Times* z 20 sierpnia 1941, s. 1, kolumna 2, cyt. za C. A. Beard, op. cit., s. 126.

²³ W oryginalne angielskim „territorial aggrandizement”. W tłumaczeniu niemieckim Karty Atlantyckiej: „Vergrößerung”.

²⁴ „Współpraca międzynarodowa...”, op. cit., s. 50.

²⁵ Tamże.

Należy przy tym zaznaczyć, że nie było żadnej konieczności ponownego stwierdzenia w uchwałach jałtańskich, że Karta Atlantycka obowiązuje. W miesiąc bowiem po jej ogłoszeniu, na międzysojuszniczej konferencji w Londynie dnia 24 września 1941, szereg państw zgłosił akces do Karty Atlantyckiej, wśród których znajdował się również ZSRR, będący obok autorów Karty Atlantyckiej (Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii) uczestnikiem konferencji jałtańskiej²⁶. Wreszcie w deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942 r. stwierdzono, że wszyscy jej sygnatariusze przyłączyli się do Karty Atlantyckiej. Skoro więc w uchwałach jałtańskich ponownie podtrzymuje się zasady Karty Atlantyckiej, to niewątpliwie musiało to wynikać z przekonania wszystkich uczestników konferencji, nie tylko szefów rządów, ale także ich doradców, że wszystkie decyzje powzięte w Jałcie są całkowicie zgodne z literą i duchem Karty Atlantyckiej. Dodajmy, że w konferencji wzięli udział m. i. z ramienia delegacji amerykańskiej: Stettinius, Hopkins, Byrnes, Marshall, Harriman, Bohlen; w delegacji brytyjskiej: Eden, Kerr, Cadogan, a w radzieckiej: Mołotow, Majski, Gromyko. Zatem wszyscy ci politycy i dyplomaci nie mieli wątpliwości, że przekazanie Polsce jej Ziem Odzyskanych zgodne jest z Kartą Atlantycką. Nie mieli co do tego wątpliwości jej autorzy: Churchill i Roosevelt, a także wymienieni już wyżej Cadogan i Hopkins, którzy brali udział w pracach obu konferencji: atlantyckiej i jałtańskiej. Uchwały zatem jałtańskie stanowią w tej sprawie interpretację autentyczną Karty Atlantyckiej ze wszystkimi stąd wynikającymi konsekwencjami.

Na poparcie tej tezy można zresztą przytoczyć najzupełniej wyraźne oświadczenie Churchilla, złożone na rok przed konferencją jałtańską. W oświadczeniu z dnia 14 stycznia 1944²⁷ Churchill stwierdził, że z Karty Atlantyckiej nie wynikają dla Niemców uprawnienia²⁸, lecz jedynie to, że państwa zwycięskie powinny przestrzegać zasad humanitarności wobec Niemców, jako zobowiązania moralnego²⁹. Najistotniejszą jednak sprawą w tym oświadczeniu Churchilla jest wymienienie zamierzeń wielkich mocarstw w stosunku do Niemiec. Z zestawienia bowiem przytoczonego wyżej stwierdzenia Churchilla o Karcie Atlantyckiej i zawartych w tym samym oświadczeniu zamierzeń wielkich mocarstw jasno wynika, że w sprawach tych Niemcy nie mogą się powoływać na Kartę Atlantycką³⁰. Między innymi Churchill oświadczył, iż zamiarem wielkich mocarstw jest: „Prusy Wschodnie i Niemcy na wschód od rzeki Odry oddać na zawsze, a ludność przesunąć”³¹. W tej sprawie, jak to wynika z oświadczenia

²⁶ W sprawie przystąpienia ZSRR do Karty Atlantyckiej por. Stefan Boratyński, *Z genezy koalicji antyhitlerowskiej*, Przegląd Zachodni, nr 3/4, 1956.

²⁷ Winston S. Churchill, *The hinge of fate*, Houghton Mifflin Company Boston 1950, s. 689.

²⁸ Oryginalny tekst angielski brzmi: „... the Atlantic Charter would not apply to them as a matter of right (podkreślenie Churchilla).”

²⁹ „On the other hand, the victorious nations owe it to themselves to observe the obligations of humanity and civilization”.

³⁰ Jest charakterystyczne, że Kraus w swej polemice z Churchillem w sprawie oświadczeń dotyczących poruszonego tutaj zagadnienia nie przytacza zamierzeń wielkich mocarstw, sformułowanych przez Churchilla w odniesieniu do granicy polsko-niemieckiej. Por. H. Kraus, publikacja z 1954 r., op. cit., s. 28, 29 i 30.

³¹ Winston C. Churchill, op. cit., s. 690.

Churchilla, z Karty Atlantyckiej nie wypływają dla Niemców żadne uprawnienia, na zasadzie których mogliby się przeciwstawiać decyzjom wielkich mocarstw.

III

Charakterystyczną jest rzeczą, że Kraus, kwestionując zgodność powrotu Ziemi Odzyskanych do Polski z postanowieniami Karty Atlantyckiej, nie porusza tego zagadnienia na tle innych zmian terytorialnych, jakie postanowiono przeprowadzić jeszcze w toku II wojny światowej. W jednym przypisie Kraus cytuje postanowienie deklaracji kairskiej z 26 listopada, stanowiące powtórzenie zasady Karty Atlantyckiej³². Chodzi o stwierdzenie rządów Chin, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, biorących udział w konferencji kairskiej (22—26 listopada 1943), iż „nie pragną one żadnej korzyści dla siebie i w najmniejszym stopniu nie myślą o ekspansji terytorialnej”³³. Kraus jednakże poprzestaje na przytoczeniu powyższego fragmentu deklaracji kairskiej, nie zajmując się zapowiedzianymi w tej deklaracji zmianami terytorialnymi. Wydaje się wszakże, iż dla zrozumienia omawianego problemu należy uwzględnić właśnie to, co Kraus pomija.

Analizując zapowiedzi deklaracji kairskiej w sprawie zmian terytorialnych dotyczących Japonii, zwrócić należy uwagę głównie na następujące elementy.

1. Deklaracja kairska zawiera wyrzeczenie się ekspansji³⁴ przez jej sygnatariuszy, a równocześnie zapowiada restytucję terytoriów na rzecz jednego z sygnatariuszów wspomnianej deklaracji, a mianowicie Chin. Należy przy tym podkreślić, że przewidziana w deklaracji kairskiej restytucja Taiwanu i Peskadorów nie jest bynajmniej powrotem do *status quo ante bellum*. Taiwan i Peskadorzy bowiem w chwili rozpoczęcia wojny chińsko-japońskiej nie znajdowały się pod władzą Chin³⁵. Szefowie rządów Chin, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii wychodzili jednak z założenia, że czas trwania zabioru nie zwalnia Japonii od obowiązku zwrotu zabranych terytoriów³⁶. Oczywiście zapowiedzianego w deklaracji kairskiej powrotu Taiwanu i Peskadorów do Chin nikt nie uważał za sprawę sprzeczną z wyrzeczeniem się ekspansji w tejże deklaracji lub z odpowiednim postanowieniem Karty Atlantyckiej. Odzyskanie bowiem utraconych terytoriów nie jest ekspansją (*Vergrößerung*) i za takie nie może być uważane. Trudno sobie zresztą wyobrazić, by w obliczu agresji japońskiej i jej zdobyczy (listopad

³² H. Kraus, publikacja z 1954 r., op. cit., s. 28.

³³ „Współpraca międzynarodowa...”, op. cit., s. 54.

³⁴ Między pierwszym punktem Karty Atlantyckiej a jego odpowiednikiem w deklaracji kairskiej jest tylko różnica w sposobie formułowania, a nie w treści. Punkt pierwszy Karty Atlantyckiej mówi w tekście oryginalnym: „First, their countries seek no aggrandizement, territorial or other”. W deklaracji zaś kairskiej czytamy: „They covet no gain for themselves and have no thought of territorial expansion”.

³⁵ Japonia zawładnęła Taiwanem i Peskadorami w rezultacie wojny z Chinami (1894—1895) na zasadzie traktatu podpisanego 17 kwietnia 1895.

³⁶ Jeżeli chodzi o stosunek zaborców japońskich do Taiwanu i ich przekonanie o trwałości władzy nad tym terytorium, charakterystyczny jest następujący fakt, na który zwraca uwagę Dewey: „Podobnie jak Wielka Brytania ma swego księcia Walii, tak następca tronu japońskiego był księciem Taiwanu...” Thomas E. Dewey, *Journey to the Far Pacific. Doubleday and Company, Inc. Garden City, New York 1952*, s. 99.

1943), mobilizując opinię publiczną przeciw tej agresji, deklaracja kairska mogła zająć inne stanowisko. Analogicznie Karta Atlantycka nie mogła stanowić ochrony dla agresorów wobec żądań o restytucję terytoriów przez nich w przeszłości zagarniętych.

2. W deklaracji kairskiej m. innymi wyrażony jest zamiar odebrania Japonii wysp na Pacyfiku, „którymi ona oświadczyła albo które okupowała od początku pierwszej wojny światowej w 1914 r...”. Otóż paryska konferencja pokojowa po pierwszej wojnie światowej przekazała Japonii wyspy na Pacyfiku na północ od równika, będące do wojny pod panowaniem niemieckim. Przekazanie tych wysp nastąpiło w formie udzielenia Japonii mandatu w ramach systemu mandatowego Ligi Narodów. Przekazanie wysp zostało dokonane wbrew silnej opozycji amerykańskiej³⁷. Stany Zjednoczone bowiem ze względu na duże znaczenie strategiczne wysp na Pacyfiku chciały je dostać pod swe panowanie³⁸. Konferencja jednak pokojowa podtrzymała tajne porozumienie w sprawie wysp zawarte przez Japonię jeszcze przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny³⁹, tak iż Amerykanie ustąpili, a konferencja przyznała wyspy Japonii. To, czego się nie udało uzyskać Wilsonowi w Wersalu, Roosevelt postanowił zabezpieczyć dla Stanów Zjednoczonych w Kairze. Stąd deklaracja kairska zawierała postanowienie o odebraniu wysp Japonii. Nie mówiła wprawdzie, kto je ma otrzymać, ale sam rozwój sytuacji wojennej i rola, którą flota i lotnictwo amerykańskie miały odegrać na Pacyfiku, wskazywały na to, kto będzie beneficjentem tego postanowienia. Zresztą w kilka dni po naradach w Kairze w czasie konferencji teherańskiej (27 listopada — 1 grudnia 1943), jak wynika z pamiętników doradcy wojskowego Roosevelta admirała Leahy'ego, już tę sprawę stawiano jasno. Leahy pisze:

„W naszych prywatnych rozmowach dowodziłem stanowczo, że Stany Zjednoczone dla swego przyszłego bezpieczeństwa winny zachować i wykonywać suwerenność w stosunku do wszystkich japońskich wysp mandatowych, które zajęliśmy”⁴⁰.

I istotnie Stany Zjednoczone otrzymały powiernictwo nad wyspami japońskimi jako nad terenami strategicznymi (art. 82 i 83 Karty ONZ). Umowa powiernicza, dotycząca b. mandatowych wysp japońskich, zatwierdzona została przez Radę Bezpieczeństwa dnia 2 kwietnia 1947 r.⁴¹ W rezultacie tej umowy Stany Zjednoczone otrzymały nad wyspami pełnię władzy „wolną — jak pisze Goodrich i Hambro — od wszelkiej interwencji zewnętrznej”⁴². Stany Zjednoczone mają nad wyspami zarówno władzę ustawodawczą, jak wykonawczą i są-

³⁷ Lawrence Battistini *Japan and America*. Tokyo, Japan 1953, s. 71 i 72.

³⁸ Wyspy te są dogodnym miejscem dla baz lotniczych, a także baz morskich dla łodzi podwodnych, co zwłaszcza wobec ich korzystnego położenia w stosunku do linii komunikacyjnych łączących Stany Zjednoczone z Filipinami, ma poważne znaczenie. Por. Samuel Flagg Bemis, *professor of diplomatic history in Yale University, A diplomatic history of the United States*, Henry Holt and Company, New York 1936, s. 467.

³⁹ Tamże, s. 617.

⁴⁰ William D. Leahy. *I was there*, Victor Gollancz Ltd., London 1950, s. 248.

⁴¹ Tekst umowy: H. Duncan Hall, *Mandates, dependencies and trusteeship*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington 1948, s. 367 i n.

⁴² Leland M. Goodrich and Edward Hambro, *Charter of the United Nations, Commentary and documents*, World Peace Foundation, Boston 1949, s. 453.

dową. Mają prawo utrzymywać tam bazy dla lotnictwa i marynarki oraz wznosić fortyfikacje. W końcu umowa powiernicza stwierdza, że jej postanowienia nie mogą być zmienione, ani też umowa nie może wygasnąć bez zgody Stanów Zjednoczonych. Nic też dziwnego, że przemawiając dnia 7 lutego 1947 przed komisją spraw zagranicznych amerykańskiego Senatu sekretarz stanu Marshall oświadczył:

„Uważam, że przy postanowieniach tej umowy nie jesteśmy w ogóle ograniczeni (jeżeli chodzi o użycie tych wysp do celów bezpieczeństwa). Mogę powiedzieć w ten sposób: musimy zachowywać pewne formy, ale mamy postanowienia w umowie, które pozwalają nam na niemal kompletną swobodę akcji” (podkreślenie moje — S. B.)⁴³

Tak więc deklaracja kairska o bok restytucji zabranych przez Japonię terytoriów postanowiła również pozbawić ją terenów potrzebnych dla bezpieczeństwa kraju (Stanów Zjednoczonych), który stał się przedmiotem jej agresji. Takiej decyzji nie uznano za sprzeczną z przytoczonym już tutaj fragmentem deklaracji kairskiej, w której jej autorzy oświadczyli, iż „nie pragną... żadnej korzyści dla siebie i w najmniejszym stopniu nie myślą o ekspansji terytorialnej”. Nie uznano jej również za sprzeczną z zażądaniem ekspansji wyrażonym w punkcie pierwszym Karty Atlantyckiej. Wprawdzie przekazanie wysp japońskich Stanom Zjednoczonym dokonane zostało drogą umowy powierniczej z art. 82 i 83 Karty ONZ po to, by, jak twierdzą cytowani Goodrich i Hambro⁴⁴, „zasada wyrzeczenia się ekspansji zawarta w Karcie Atlantyckiej mogła być zharmonizowana” z interesem bezpieczeństwa, to jednak w sprawie tej nie jest istotna forma, ale treść. Bez względu na to, jaką formę zastosowano, rzeczą jest niewątpliwą, iż Stanom Zjednoczonym przekazano wyspy wyjęte spod władzy (mandatowej) Japonii, by zwiększyć ich bezpieczeństwo w rejonie Pacyfiku. Mówi to zresztą zupełnie wyraźnie Hull, amerykański sekretarz stanu z tego właśnie okresu, w którym rząd Stanów Zjednoczonych podejmował decyzje co do sposobu załatwienia sprawy wysp.

„Moi współpracownicy i ja... byliśmy przekonani — czytamy w pamiętnikach Hulla — że interesy bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych... w postaci sprawowania kontroli Stanów Zjednoczonych nad wyspami dla celów wojskowych (mogły — dopisek mój S. B.) być w pełni zabezpieczone w systemie powiernictwa”⁴⁵.

Przydzielając więc Stanom Zjednoczonym wyspy, tym samym dano wyraz przekonaniu, że stworzenie koniecznych warunków bezpieczeństwa⁴⁶, nie oznacza ekspansji uznanej w aktach międzynarodowych (Karta Atlantycka, deklaracja kairska) za niedozwoloną.

⁴³ Przytaczam za Goodrich i Hambro, op. cit., s. 454.

⁴⁴ Goodrich i Hambro, op. cit. s. 452.

⁴⁵ Cordell Hull, The memoirs, The Macmillan Company, New York 1948, tom II, s. 1707.

⁴⁶ Fakt ataku japońskiego na Pearl Harbor w grudniu 1941 podkreślił duże znaczenie tych wysp. W notatce Forrestala, ministra marynarki Stanów Zjednoczonych, z 7 lipca 1944 czytamy: „... jest warunkiem *sine qua non* jakiegokolwiek porozumienia, by nie było żadnej debaty, kto będzie rządził wyspami mandatowymi, tzn. wyspami na Pacyfiku, które przedtem były własnością japońską”. — Na marginesie tego stwierdzenia redaktor materiałów i notatek Forrestala napisał: „Bez-

Uczyniono to zresztą zgodnie z punktem ósmym Karty Atlantyckiej, o którym Kraus w swych pracach w ogóle nie wspomina. W punkcie tym wyraźnie stwierdzono, że sprawa zapewnienia bezpieczeństwa jest jednym z podstawowych celów toczącej się wojny. Autorzy Karty Atlantyckiej „wierzą — czytamy w punkcie ósmym — ... że wszystkie narody świata, ze względów zarówno rzeczowych jak i duchowych, muszą dojść do wyrzeczenia się stosowania przemocy“⁴⁷. Dla zapewnienia zaś warunków bezpieczeństwa uznano za sprawę zasadniczą rozbrojenie narodów, „które grożą lub mogą grozić agresją poza swymi granicami“. Oczywiście miano na myśli agresorów z II wojny światowej. Konferencja bowiem atlantycka odbywała się w atmosferze już dokonanych lub spodziewanych agresji (jak już o tym mówiliśmy), tak że nie ma żadnych wątpliwości, o kogo chodziło autorom Karty Atlantyckiej. Roosevelt oświadczył na konferencji atlantyckiej, że olbrzymia większość narodu amerykańskiego „entuzjastycznie poprze potrzebę rozbrojenia państw — agresorów“⁴⁸.

Obok rozbrojenia problem bezpieczeństwa przesądził również o konieczności dokonania zmian terytorialnych. Zmiany terytorialne były nieodzowne dla zapewnienia bezpieczeństwa, gdyż tylko przez ich dokonanie można było pozbyć agresorów dogodnych punktów wyjściowych do nowych napaści oraz bazy ułatwiającej odrodzenie militarizmu. Stany Zjednoczone, powołując się właśnie na względy bezpieczeństwa, uzyskały wyspy na Pacyfiku mające poważne znaczenie strategiczne, czego Kraus nie uważa za niezgodne z Kartą Atlantycką. Dlaczego zatem nową granicę polsko-niemiecką Kraus uważa za sprzeczną z Kartą Atlantycką, skoro granica ta realizuje zasadę bezpieczeństwa postulowaną w punkcie ósmym Karty Atlantyckiej. Dlaczego atak japoński na Pearl Harbor jest wystarczającym argumentem dla dokonania zmian terytorialnych na korzyść Stanów Zjednoczonych w rejonie Pacyfiku, a cała historia militarizmu niemieckiego, olbrzymia ilość bezprawia związanego z *Drang nach Osten* i wreszcie agresja na Polskę w 1939 r., agresja na państwa zachodnie i ZSRR, nie stanowi dla Krausa dostatecznego argumentu, by w myśl punktu ósmego Karty Atlantyckiej również w Europie dokonać niezbędnych zmian terytorialnych?

Nie można zmian terytorialnych traktować, jak to czyni Kraus, w oderwaniu od całości historycznego podłoża, w oderwaniu od celów, a także nadziei związanych z formowaniem się dążącej do zapewnienia światu warunków bezpieczeństwa koalicji antyhitlerowskiej, której politycznym wyrazem obok innych dokumentów z tego okresu⁴⁹ była Karta Atlantycka⁵⁰, niezwykle ostro atakowana przez rząd niemiecki⁵¹.

*

pośrednie zainteresowanie marynarki sprawą wysp polegało oczywiście na ich dużym znaczeniu jako przyszłych baz strategicznych, a Forrestal miał przez cały następny rok prowadzić wytrwałą kampanię, by zapewnić, że amerykańska kontrola nad tymi bazami nie zostanie zlikwidowana”. James Forrestal, *Diaries, The Viking Press, New York 1951, s. 8.*

⁴⁷ „Współpraca międzynarodowa”, op. cit. s. 17.

⁴⁸ Por. memorandum Sumner Wellesa o konferencji atlantyckiej cyt. za C. A. Beard, op. cit. s. 467.

⁴⁹ Chodzi tu w szczególności o deklarację ZSRR o celach wojny z 3 lipca 1941 — Wnieszniaja politika sowieckiego sojuza w pieriod otieczestwiennoj wojny. Ogiz,

W świetle wyżej cytowanych postanowień deklaracji kairskiej uznać należy, że Karta Atlantycka nie może być interpretowana:

- a) jako zakazująca daleko sięgających zmian w stosunku do terytoriów, które w przeszłości były przedmiotem ekspansji agresorów⁵²,
- b) jako zakazująca podobnych zmian spowodowanych uzasadnionymi względami bezpieczeństwa.

IV

Konstrukcja wywodów Krausa opiera się na twierdzeniu o „przedawnieniu” praw Polski do Ziem Odzyskanych. Dla Krausa powrót Polski na jej Ziemię Odzyskane jest aneksją zakazaną przez prawo międzynarodowe⁵³. Kraus, powołując się na zachodnio-niemieckich autorów, cytuje rzymskiego prawnika Pomponiusza: „Id quod nostrum est, sine facto nostro ad alium transferri non potest”⁵⁴. „Przedawnienie” praw Polski do Ziem Odzyskanych Kraus ilustruje twierdzeniem, że na tej samej zasadzie, co Polska w stosunku do Ziem Odzyskanych, Wielka Brytania mogłaby żądać restytucji swych praw kolonialnych wobec Stanów Zjednoczonych. Dwukrotnie przytacza to porównanie⁵⁵, co świadczy, że przywiązuje do niego dużą wagę. Powołuje się nawet na Stettinius⁵⁶ jako na dowód, że podobne twierdzenie miało być wypowiedziane na konferencji jaltańskiej.

Trudno porównaniu Krausa odmówić efektywności, ale w tym — zdaniem naszym — wyczerpują się jego walory. Wszak odbudowa niepodległego państwa Izrael po blisko dwu tysiącach lat nie oznacza, że „na tej samej zasadzie” winno być odbudowane cesarstwo rzymskie i restytuować pod swą władzę Hiszpanię, Portugalie, Francję po Ren, Grecję, Egipt itd. W jakich wypadkach może mieć miejsce restytucja, o tym decydują konkretne postanowienia międzynarodowe, oparte na racjach politycznych, gospodarczych i społecznych. Te

Moskwa 1946, tom I, s. 34, oraz deklaracja przedstawiciela rządu ZSRR na międzysojuszniczej konferencji w Londynie dnia 24 września w sprawie przystąpienia ZSRR do Karty Atlantyckiej. „Współpraca międzynarodowa...”, op. cit. s. 18.

⁵⁰ *Kommunistisches Internationaal* w artykule pt. Światowy front państw i narodów przeciwko Niemcom hitlerowskim (nr 8, 1941) pisał: „Wspólna anglo-amerykańska deklaracja stanowi nowy poważny krok naprzód w sprawie zacieśnienia antyhitlerowskiego frontu państw. Deklaracja ta oznacza nowy poważny czynnik polityczny izolacji Niemiec”.

⁵¹ Komentator radia niemieckiego, mówiąc o Karcie Atlantyckiej w dniu jej ogłoszenia, powiedział m. innymi: „Dzieje się to w chwili (tzn. ogłoszenie Karty — dopisek mój S. B.), gdy na froncie wschodnim Niemcy wraz ze sprzymierzonymi armiami Europy w zwycięskich walkach przeciw bolszewizmowi decydują o losie kontynentu i bronią kultury zachodniej przed zagładą... W mózgach tych dwóch podżegaczy wojennych (Churchilla i Roosevelta — dopisek mój S. B.) pokutuje stare marzenie zgotowania Niemcom jeszcze gorszego Wersalu”. Wg *The Times* z 15 sierpnia 1941, s. 3, kol. 4.

⁵² Por. Stanisław Stroński, *The Atlantic Charter*. Hutchinson, London, s. 6.

⁵³ W artykule z sierpnia 1956 Kraus pisze: „Das geltende Völkerrecht verbietet die Annexion fremden Staatsgebiets, auch wenn es sich um Gebiete eines Angreifers handelt”.

⁵⁴ H. Kraus, publikacja z 1954, s. 16.

⁵⁵ Tamże, s. 12 i 13.

⁵⁶ Edward R. Stettinius, Jr., op. cit., s. 271.

właśnie racje zadecydowały o uchwałach poczdamskich, o nowej granicy polsko-niemieckiej i o odpowiedniej uchwale ONZ w sprawie niepodległości Izraela. Brak zaś tych motywów sprowadza restytuowanie Stanów Zjednoczonych jako kolonii brytyjskich, jak również odbudowę cesarstwa rzymskiego w granice bezużytecznej fantazji.

Kraus nie respektuje zasady, iż nie wolno abstrahować od umowy międzynarodowej i szukać argumentu dla swych politycznych celów poza obowiązującym prawem międzynarodowym. Nie można ze wszystkich zmian terytorialnych dokonanych w trakcie lub w rezultacie drugiej wojny światowej uznać tylko niektórych za niezgodne z Kartą Atlantycką, nie wysuwając tego zarzutu w stosunku do innych. Głos decydujący ma w tej sprawie interpretacja autentyczna Karty Atlantyckiej, zawarta w deklaracji kairskiej i uchwałach jałtańskich.